

## WIELKA PIELGRZYMKA MUZUŁMANÓW I JEJ ŻYCIOWE ZNACZENIE

Pielgrzymowanie jest praktyką szeroko rozpowszechnioną na naszej ziemi, spotykaną pośród wiernych różnych religii. Wiąże się ona z odruchami głęboko zakorzenionymi w ludzkiej naturze, która czuje się zależna od swego Stwórcy, a przynajmniej zanurzona w świecie nieznanym, gdzie dominują moce święte. Byt ludzki, doświadczając swej słabości w obliczu zagrożeń, choroby, bezpłodności, niepowodzeń, czy pokus, zwraca się ku bytom, miejscom lub przedmiotom, zdolnym (jak sądzi) mu pomóc, i zaczyna pielgrzymować, aby wejść w kontakt z nimi.

Na wyższym poziomie, człowiek wierzący uświadamia sobie istnienie miejsc sprzyjających modlitwie; chętnie się tam udaje, aby się modlić, adorować i dziękować za otrzymane łaski. Odnosi się wrażenie, jakoby natura ludzka miała potrzebę jakiegoś miejsca czy obramowania, aby móc się zebrać w sobie, skupić, uciec od zgiełku życia codziennego. Pojawia się tutaj inny rodzaj pielgrzymowania. Nie mówi się tu bowiem o opanowaniu tych instynktów, które skłaniają do wysiłku, do wyzbycia się czegoś, ogołocenia, do podróży i nawiedzania sanktuariów wytyczających szlak pielgrzymi. Chrześcijanie i muzułmanie znają równie dobrze te pielgrzymki pobożnościowe, chociaż po jednej i po drugiej stronie pojawiają się bardziej rygorystyczni „cenzorzy”, kwestionujący ich prawowierność. Nie będziemy się tutaj zajmować całością tego wielopostaciowego zjawiska. Pragniemy natomiast przebadać przypadek pielgrzymki, która angażuje faktycznie odruchy głęboko ludzkie. Upodabnia się ona w jakimś stopniu do zgromadzeń politycznych, które mają na celu wzmocnić zwartość danej partii, a niekiedy także całego narodu. Mamy tu na myśli doroczną pielgrzymkę do Mekki i otaczających ją miejsc świętych, odbywaną w określonym czasie w której każdy muzułmanin, a przynajmniej muzułmanin dorosły, zdrowy na umyśle, mający do tego odpowiednie środki i spełniający różne warunki powinien wziąć udział chociaż jeden raz w swoim życiu. Wymóg ten należy do pięciu wielkich zobowiązań spoczywających na każdym wiernym, które się nazywają pięcioma filarami islamu. Ponadto to wielkie zgromadzenie ukazuje faktycznie sam szczyt muzułmańskiego roku liturgicznego. Naznacza ono swym piętnem zarówno

jednostki, jak i całą wspólnotę. W tych dniach bowiem wszyscy muzułmanie w całym świecie czują się żywo zespoleni z pielgrzymami, jeżeli nie więzami rodzinnymi czy przyjacielskimi, to przynajmniej powszechnym celebrowaniem święta największego w roku (*al-'id al-kebîr*) i ofiary z baranów.

Chrześcijaństwo, które zna także wiele pielgrzymek pobożnościowych, nie ma tego rodzaju pielgrzymki. Doroczną ofiarą jest tutaj ofiara paschalna, ofiara Starego Przymierza, osiagająca swój szczyt w ofierze Jezusa Chrystusa, który oddał swoje życie za zbawienie ludzi; Pascha zaś chrześcijańska uwidacznia się wciąż w zupełnie inny sposób. Religia żydowska pielęgnowała przez całe stulecia trzykrotne wejście do Jerozolimy wszystkich mężczyzn na trzy wielkie święta doroczne. Zburzenie świątyni w 40 załedwie lat po śmierci Jezusa położyło kres tym wielkim zgromadzeniom religijnym o wymiarze narodowym. W jakimś sensie Mekka zajmuje u muzułmanów miejsce, jakie miała Jerozolima w judaizmie do 70 r. n.e. Pewien szczegôł językowy ukazuje nawet pokrewieństwo tych pielgrzymek. Rytualne kroczenie ku Jerozolimie nazywa się *hag* w Starym Testamencie, podczas gdy wielkie doroczne zgromadzenie w Mekce zostało nazwane po arabsku *hadźdź* (wymawiane jako *hagg* w Egipcie). Zarówno słowo hebrajskie, jak też arabskie wywodzi się z tego samego rdzenia semickiego.

Gdy chodzi o chrześcijan, to są oni w drodze do Jeruzalem niebieskiego, a brak pielgrzymki podobnej do tego centralnego obrzędu islamskiego przypomina im, że królestwo Boże, chociaż już jest na tym świecie, nie jest dla nich z tego świata. Mają oni czcic Ojca w Duchu i Prawdzie, niezależnie od miejsca lub liturgicznej formy zgromadzeń do jakich zmusiły ich historyczne okoliczności (por. J 4, 23-24).

\* \* \*

Jak się kształtuje oficjalnie muzułmańska pielgrzymka do Mekki? Ta „wielka” pielgrzymka odbywana raz w roku (*hadźdź*), która gromadzi niezliczone rzesze ludzi, różni się od innej formy pielgrzymowania, zwanej *'omra*, która może się także odbywać co roku (ale poza czasem *hadźdźu*) i którą każdy odbywa indywidualnie. *'Omra* jest pobożnym nawiedzeniem świętych miejsc w samej Mekce, natomiast *hadźdź* zawiera w sobie zarówno *'omra*, jak też zgromadzenie się całej masy pielgrzymów w miejscach świętych w pobliżu Mekki (do których należy Arafat, Mozdalifa czy Mina — od 8 do 13 *zu al-hidźdża*, dwunastego miesiąca księżycowego roku muzułmańskiego). *Hadźdź* kończy się również kilkoma obrzędami sprawowanymi w samej Mekce.

Zamiast kłaść nacisk na szczegóły tego obrzędu, lepiej będzie podkreślić, że ta wielka pielgrzymka koncentruje się na islamie: tylko islam jest tutaj istotny, chociaż wiele miejsca pozostawia się osobistej pobożności każdego. Materialna realizacja tego do- rocznego zgromadzenia, które przekraczało ongiś znacznie setki tysięcy osób (z wyjątkiem lat szczególnie trudnych), a w ostatnich latach liczy nawet ponad 2 miliony pielgrzymów, wymaga niezwykłego przygotowania materialnego. Pielgrzymą, niezależnie od nieprzewidywanych i nieuniknionych trudności oraz chwil, w których może się gdzieś zagubić, otacza zawsze grono profesjonalistów, zawierające także przewodników, dzięki którym jest on w stanie wypełnić poszczególne obrzędy, nie mówiąc już o specjalistach od transportu i wyżywienia, opieki medycznej, itd. Zanim jeszcze wyruszy w drogę, już został wzięty pod uwagę i przewidziano dla niego całość kwestii materialnych.

Głównym powodem, dla którego pielgrzym udaje się w drogę na *hadżdż* raz w swoim życiu, o ile to możliwe, jest przepis prawa religijnego, który mu to nakazuje. Chodzi więc w istocie rzeczy o akt posłuszeństwa, a nie w pierwszym rzędzie o własną inicjatywę, motywowaną choćby myślą o wybaczeniu grzechów osobistych. Wszyscy, nawet ci, którzy nie popełnili żadnych występ- ków, są zobowiązani do pielgrzymowania, chociaż jest też rzeczą oczywistą, że wszyscy pielgrzymi proszą o przebaczenie grzechów. *Hadżdż* jest w pierwszym rzędzie wdrażaniem samego islamu, „dobrym czynem”, dobrym, ponieważ nakazuje go prawo religij- ne, a Koran wspomina o nim w historii Abrahama, który zbudował Kaabę, małą świątynię usytuowaną w samym sercu Mekki, wzywając w związku z tym ludzi do pielgrzymowania. Podobnie jak każdy „dobry czyn”, ćwiczenie to wypędza zło (por. Koran XI, 114). *Hadīth* (muzułmańskie tradycje mające zawierać wypowiedzi Muhammada) akcentują dobroczynne aspekty *hadżdżu*, pielgrzym- ki zrealizowanej bez uszczerbków i braków, z której wierny po- wraca tak czysty, jakim był w dniu swoich narodzin, gdy wyszedł z łona matki.

Prawdę mówiąc, pierwsza wspólnota muzułmańska przejęła dawny zwyczaj pogański, wciąż żywy w tamtych czasach. Wy- łącznie różne innowacje wskazują na zerwanie z poprzednim ry- tuałem. Data związana z określonymi dniami roku księżycowego (w dwunastym miesiącu roku muzułmańskiego) stała się ruchomą na skutek reformy kalendarza. Koran zabrania stosowanej niemal wszędzie praktyki regularnego dorzucania dni „przestępnych”, mających korygować różnicę pomiędzy latami księżycowymi, a la-

tami astronomicznymi. Tak więc od czternastu wieków może ona przypaść w każdej porze roku, tak w zimie, jak w lecie. Co więcej, zakazano tej pielgrzymki niemuzułmanom, chociaż wcześniej Kaaba stanowiła rodzaj panteonu dostępnego dla wszystkich. I wreszcie, co jest najbardziej istotne, całość obrzędu została oczyszczona z najmniejszego nawet cienia politeizmu: zniknęły całkowicie bóstwa inne od Allacha, Boga jedyne, czczone dawniej w Kaabie i w odwiedzanych miejscach świętych. Obecnie wszystko jest ukierunkowane na kult Boga jedyne. W ten sposób *hadżdż* ofiaruje wiernym, którzy tu przychodzą, prawdziwą kąpiel (oczyszczenie) islamu.

Charakter ten rzuca się od razu w oczy. Wierni przychodzą z całego świata, choć wyraźnie mniej ich napływa z krajów bardziej oddalonych od Mekki. Przychodzą, by być „gośćmi Boga”, jak to się zwykło mówić. Stanowią oni „delegację Boga”, idą do „domu Boga, do Kaaby. Słowo „dom” używane jest w językach semickich na określenie świątyni. Stąd mamy też obrzędy oczyszczenia: wielkie obmycie przed nałożeniem świętej szaty, niemal identycznej dla mężczyzn i kobiet. Ten strój święty przywdziewa się w ściśle określonym przez prawników okolicznościach przed wejściem do strefy zakazanej dla niemuzułmanów, która otacza Mekkę dosyć szerokim pierścieniem. Ta święta szata nazywa się *ihram* i zobowiązuje tego, kto ją nosi i gdy ją nosi, do zachowania określonej liczby zakazów znanych w religiach semickich; dotyczą one także odłączenia się od wszystkiego, co jest nieczyste, sposobu bycia, ogolenia sobie głowy, abstynencji seksualnej, itd. Pielgrzym wystrzega się wszelkiego kontaktu z tym wszystkim, co mogłoby go skazić lub zbrukać. Zachęca się go do wypowiadania bez przerwy przewidzianych wezwań obrzędowych lub do modlenia się za swoich i za całą wspólnotę muzułmańską. Konkretnie tę szatę świętą nosi się przez dwa lub trzy dni, by ponownie ją nałożyć na pierwszy ciąg ceremonii, a po jej zdjęciu znów na drugi zespół obrzędów. Zachowuje się ją natomiast w przypadku, gdy się jej nie zdejmuje pomiędzy tymi dwoma zespołami obrzędów. Każdy jest bowiem wolny w wyborze jednego z dwóch rodzajów uświęcenia, dokonywanego według własnego uznania.

Goście i domownicy Boga, dom Boży — nie zapominajmy nigdy tych wyrażen oznaczających wiarę w szczególną obecność Boga w tych miejscach. Radzi się pielgrzymom, aby od chwili włożenia szaty świętej aż po wielkie ceremonie postoju w Arafacie często powtarzali wezwanie, które zaczyna się słowami: „Oto my, Boże,

Oto my..."<sup>1</sup> Wyrażenie „oto my”, *labbayka* po arabsku, oznacza: „Oto stajemy przed Tobą w odpowiedzi na Twoje wezwanie”. Należy je bowiem odczytywać w kontekście religii patriarchalnej, jak „oto jestem” małego Samuela, którego Bóg wzywał, gdy spał on w nocy obok Arki Przymierza w Szilo (por. 1 Sm 3, 3-10).

Pierwsza grupa obrzędów, które wypełnia pielgrzym przybywający do Mekki, polega na obrzędowym obchodzeniu Kaaby na dziedzińcu olbrzymiego sanktuarium, pod gołym niebem. Pielgrzym okrąża je siedmiokrotnie w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara. Następują potem inne ryty modlitewne, przede wszystkim jednak należy przebiec siedmiokrotnie (a dokładniej cztery razy tam i trzy z powrotem) około czterysta metrów, które oddzielają dwa święte wzgórza: As-Safa i Al-Marwa. Pierwszą grupę nakazów można wypełnić, poczynając już od dziesiątego miesiąca roku, a więc w ciągu sześćdziesięciu dni poprzedzających Święto Ofiar. Każdy wykonuje to indywidualnie, zagubiony w anonimowej rzeszy, chociaż wszyscy czują się ściśle zjednoczeni ze sobą.

Drugą grupę obrzędów trzeba jednak wypełniać zbiorowo, w dniach określonych, chociaż wiele gestów powtarzają wszyscy, jedni po drugich. Najbardziej widoczne zobowiązanie polega na zatrzymaniu się wszystkich po południu, a przynajmniej przez jego część, dnia 9, miesiąca *zu al-hidżdża*, na ogromnej równinie Arafatu, w rozległej pustyni, wokół niewielkiego wzniesienia *dzebel al-rahma*, które się tam znajduje. Pomiedzy południem a zachodem słońca, pośród prawdziwego miasta namiotów, cały tłum trwa na modlitwie. Przewidziana jest też w tym czasie uroczysta mowa, której obecnie mogą słuchać wszyscy dzięki donośnym głośnikom. Mowa ta przypomina, że prorok islamu Muhammad wygłosił przemówienie na tej właśnie równinie podczas swojej ostatniej pielgrzymki na początku roku 632. Arafat znajduje się ok. 25 km. na wschód od Mekki.

O zachodzie słońca zaczyna się masowy powrót i wszyscy zatrzymują się na noc w Mozdalifie, dawnym miejscu świętym, oczyszczonym przez islam. Wczesnym rankiem podejmuje się dalszą drogę i wraca na równinę przy miejscowości Mina, oddaloną

<sup>1</sup> Większość opracowań wprowadzających w islam zawiera krótki opis pielgrzymki (*hadżdż*). W celu zdobycia więcej informacji, zwłaszcza dotyczących odmawianych modlitw, głoszonych mów i nauczanej doktryny, jak również ukazujących główne zwyczaje i duchowość, zob. J. Jomier, *Le pèlerinage musulman vu du Caire vers 1960*, *Études Orientales du Caire* 9 (1967) 1-72. Ten sam artykuł znajduje się w zbiorze: J. Jomier, *L'islam vécu en Egypte*, Paris 1994.

6—8 km. na wschód od Mekki. Wszyscy spędzają tutaj 3 dni (od 10 do 12 tego miesiąca), kamienując stelę symbolizującą demona i pierwszą częściową desakralizację. Potem składa się ofiarę z niezliczonej ilości głów bydła, zwłaszcza małego. Wszystkie te obrzędy wykonuje się indywidualnie: żaden autorytet kapłański nie działa w imieniu innych. Islam nie dopuszcza bowiem przewodnictwa liturgicznego poza przewodniczeniem w modlitwie i wypukleniem roli kaznodziei lub lektora Koranu. Składa się zatem w ramach dziękczynienia tysiące i tysiące głów, spożywając na miejscu mięso podarowywane wszystkim, przy czym jego część zostaje wysuszona na słońcu. Koran podkreśla bowiem, że „ani ich ciało, ani ich krew nie osiągną Boga, lecz dosięgnie go tylko łęk, jaki wierny ma przed Bogiem” (por. *Koran XXII, 37*).

Pielgrzymka ma wielkie znaczenie społeczne. Samo jej obramowanie przypomina początki islamu, wspomnienia hagiograficzne, walkę o przejście wszystkich z pogaństwa i o stłamszenie go, wyprawy wojenne i Koran. Wierni obecni dotykają niemal ręką minionej potęgi, która pod wieloma względami zauważalna jest nadal we wspólnocie muzułmańskiej, określonej mianem: *umma*. Formuły wielbienia, równie często powtarzane w ciągu tych dni, przypominają dawne zwycięstwa. Modlitewne wezwania mają na celu uproszenie zwycięstwa ludów muzułmańskich, poddanych potędze niewiernych. Pielgrzymka jest ponadto okazją do spotkania się z muzułmanami przybywającymi zewsząd, nie mówiąc już o miejscach postoju i kontaktach zawieranych podczas podróży w jedną i drugą stronę.

Na placu kupuje się pamiątki aby je rozdać po powrocie swoim bliskim i przyjaciółom. Obecnie handel jest typowy dla miasta świętego. Dawniej jednak sprzedawało się tam także rzeczy świeckie i tego typu handel, by tak powiedzieć, rozkwitał najbardziej na tych właśnie miejscach świętych, zanim rewolucja przemysłowa ubiegłych stuleci i odkrycie współczesnych środków transportu nie przyczyniły się do powstania nowych dróg i sieci handlowych. Przez całe wieki sam szlak handlowy pomiędzy Indiami a Europą Śródziemnomorską prowadził przez Aden, a dalej przez Arabię dzięki karawanom przechodzącym przez Mekkę. W początkach XV wieku, według różnych świadectw, wymiana handlowa w ciągu dwóch do trzech tygodni *hadżdżu* miała osiągnąć wielkość 2 milionów sztuk złota.

\* \* \*

Gdy cała rzesza pielgrzymów udaje się z powrotem, a echo wielkiego Święta Ofiar, łącznie z ofiarami złożonymi w Minie

(obok Mekki), wygasa, co jeszcze zostaje z tego kolosalnego zjawiska ludzkiego i religijnego? Albo też innymi słowami: co można powiedzieć o „powrocie pielgrzymów muzułmańskich”? Odpowiedź na te pytania jest bardzo delikatna. Znamię wyciśnięte przez pielgrzymkę na samych jednostkach i na wspólnocie jest zgoła oczywiste, ale jak je scharakteryzować? Na pozór jedyna zmiana oficjalnego statusu pielgrzyma polega na tym, że wkracza on w kategorię tych, którym przysługuje właśnie tytuł pielgrzyma: *hâđđđ* dla mężczyzn i *hâđđđa* dla kobiet.

Ten czcigodny tytuł jest do pozazdrosczenia, otacza on bowiem aureolą tego, kto go nosi. Na wioskach ludzie uprawiający poletka ziemi, mniejsze od hektara, żyją bardzo oszczędnie, aby móc odbyć *hadđđ* raz jeden w swym życiu: jest to jedyne marzenie całego ich życia. Jeżeli udaje się im je spełnić w podeszłym wieku, powracają wyczerpani, ale promieniujący radością, a wszyscy w wiosce fetują na ich cześć. Autentycznego pielgrzyma otacza się wielkim szacunkiem. Powiedziano mi jednak kiedyś, że gdy bardzo młody sprzedawca po powrocie z Mekki umieścił na swym sklepiku, chciwy zysku, tytuł *hâđđđ*, z nadzieją, że uda mu się zrekompensować w ten sposób poniesione wydatki zostało to odebrane bardzo negatywnie. Sam bowiem fakt fizycznego udania się do Miejsc Świętych celem wypełnienia tego obowiązku nie wystarcza jeszcze, aby uzyskać sobie uznanie.

Poza kwestią tego tytułu nie da się faktycznie nic powiedzieć odnośnie do całej rzeszy pielgrzymów. Pielgrzymka jest bowiem swoistym obmyciem rzeszy w miejscach poświęconych czci jedyne Boga, w szczególnej atmosferze, w samym sercu *ummy*, przy bardzo prostych wezwaniach powtarzanych tysiące razy. Świadkowie mówią o skrupułach tych, którzy się boją naruszyć, nawet nieświadomie, zakazy, o milczeniu tych, którzy czytają półgłosem Koran, czy też o kłopotach związanych z wyżywieniem, noclegiem lub z podróżą. Miejsca te przypominają same początki islamu. Literatura dotycząca życia pielgrzyma w Mekce wzrasta z roku na rok. W łatwej do czytania i pasjonującej — moim zdaniem — książce, pomimo tytułu, który uzasadniają cytaty brane zewsząd, autor, muzułmanin algierski, poświęcił 9/10 tekstu opisowi codziennej atmosfery życia pielgrzymki<sup>2</sup>. Był osobiście w Mekce w 1988 r. Jest więc naocznym świadkiem, mającym do tego poczucie humoru i zdolność barwnego przedstawiania wydarzeń, co daje odczuć żarliwość osób go otaczających i wiarę owych setek

<sup>2</sup> S. Zeghidour, *La vie quotidienne à la Mecque de Mahomet à nos jours*, Paris 1989.

tysięcy mężczyzn i kobiet, obecnych na tym miejscu. Ale czy można to samo powiedzieć o całych dwóch milionach podczas trzech dni pobytu w Minie? Po wielkiej stacji na równinie Arafatu pielgrzymi zanurzyli się w tłumie w trakcie potrójnego, codziennego obrzucania kamieniami stel demonicznych. „Każdy na swój sposób — pisze autor — dopełnia oczyszczenia *ummy*” czyli wspólnoty muzułmańskiej. „*Umma* jest ucieczką, schronieniem. Ludzie są zmęczeni, ale jak bardzo przepełnieni pokojem, pełni Bogiem” — dodaje nieco dalej<sup>3</sup>.

Poza tytułem *hâdżdża* pielgrzym nie ma po swym powrocie żadnej szczególnej godności. Wszyscy muzułmanie są sobie równi, a ten, który wypowiada wyznanie wiary, *szahadę*, wchodzi do wspólnoty jako jej członek. Również odnośnie do pielgrzymki świadkowie wolą podkreślać równość wszystkich, którzy noszą ten sam strój, niemal identyczny u kobiet i u mężczyzn. Zarówno przed, jak i po pielgrzymce muzułmanin należy do wspólnoty na równi z innymi. Niemniej, jeśli da się wiarę licznym świadectwom, pielgrzymka staje się dla wielu początkiem nowej ery w ich życiu. Czyżby to był owoc pielgrzymowania? Czy też dzieje się tak dlatego, że ci muzułmanie zdecydowali stać się ludźmi bardziej poważnymi, skoro skończył się już dla nich wiek młodzieńczy i postanowili wyrazić w ten sposób zmianę, jaka w nich się dokonała? Innymi słowy, czy pielgrzymka jest przyczyną, czy też owocem swoistego nawrócenia? Prawdopodobnie jednym i drugim.

Dawniejsi autorzy zauważali, że pielgrzym był na ogół człowiekiem już dojrzałym. Na początku swego życia miał on do wypełnienia wiele ważnych zadań: małżeństwo, wychowanie dzieci — a wszystko to wymagało znacznych wydatków i ludzie musieli czekać. Gdy chodzi o kobiety, o wiele mniej ich pielgrzymowało ze względu na wielki wysiłek i niebezpieczeństwa związane z podróżą. S. Zeghidour zauważa obecnie, w roku 1988, że znajdowali się wokół niego muzułmanie stosunkowo młodzi, chłopcy i niewiasty, pochodzący z Francji, albo z Europy Zachodniej. Zdecydowali się oni powrócić do praktyki bardzo wiernej islamowi po życiu dosyć chaotycznym, spowodowanym permissywizmem Zachodu.

Pielgrzymka jako znak zmiany życia jest zjawiskiem dobrze znanym. W średniowieczu, gdy lokalni władcy Afryki Północnej nawracali się na islam, uważali za swój obowiązek udać

<sup>3</sup> Tamże, s. 296.



się w pielgrzymce do Mekki, aby ukazać w ten sposób swoje przylgnięcie do tej nowej wiary.

W gruncie rzeczy, trudno jest mówić o wpływie pielgrzymki na życie jej uczestników, ponieważ samo doświadczenie pielgrzymowania bywa różnie przeżywane przez konkretne osoby. Wpływ zależy często od subiektywnych uwarunkowań. Autorzy religijni kładą nacisk na to, że pielgrzym znajdujący się poniekąd w stanie uświęcenia powinien ogołocić się ze wszystkiego, by być całkowicie dla Boga. Tak! Kiedy jednak zakończą się godziny uświęcania, ten sam pielgrzym będzie mógł się oddać zajęciom czysto świeckim.

Przez całe stulecia wielu pielgrzymów uczestniczyło czynnie w wielkim międzynarodowym targu, jaki następował (a może także częściowo poprzedzał) dni święte od 8 do 13 *zu al-hidżdża*. Optymizm muzułmański wobec natury ludzkiej oraz odrzucenie grzechu pierworodnego pozwala bowiem na to przechodzenie od czasu poświęconego samemu Bogu do momentów czysto ludzkich. Zakazy stają się ćwiczeniami mającymi poskromić instynkty, oddać się na służbę Bogu przez kult liturgiczny; gdy jednak skończy się czas poskramiania, staje się czymś normalnym powstrzymanie się od niego. Tym bardziej, że ćwiczenie to się odbywa w wielkiej wspólnocie, która umacnia muzułmańską dumę i poczucie przynależności do „najlepszej wspólnoty, jaka powstała dla ludzi” (*Koran III, 110*). Ta właśnie wspólnota — według wiary muzułmańskiej — jest jedyną, która w dobie obecnej i aż po koniec świata powinna gromadzić ludzi prawdziwie wierzących. Przypomnienie walk pierwszej wspólnoty, wystawionej na wrogość pogańskich Arabów z Mekki, jak też ostatecznego zwycięstwa, pozwala uzmysłwić sobie dawną chwałę, a po zgromadzeniu w Arafacie wezwanie to jest na wszystkich wargach. Powtarzane bez ustanku, uświadamia ono, że Bóg dał muzułmanom zwycięstwo i że gdy musieli oni uciekać z Mekki, gdzie byli prześladowani, oraz schronić się w Medynie (w. 622 r.), On pozwolił im tam powrócić triumfalnie (w. 630 r.). Formuła, którą wszyscy powtarzają niezliczoną ilość razy, po wyznaniu monoteizmu, brzmi dalej następująco: „Bóg wypełnił swą obietnicę; On dał zwycięstwo swoim sługom. On obdarzył siłą swe wojsko i siebie samego, On rozgromił wrogich sprzymierzeńców. Nie ma boga jak tylko On. Tylko Bóg jest wielki”.

Zasadnicza postawa, którą muzułmanin przyjmuje w czasie *hadżdżu*, jest podobna do tej, której się od niego wymaga w czasie całego jego życia. Ma ona dwa aspekty: głoszenie, że tylko Bóg

jest Bogiem, i poddanie się Mu, słuchając jego Proroka Muhammada. Jeśli chodzi o Boga, każdy wierny wie o Nim to, co mówi Koran. Jeśli zaś chodzi o Jego Proroka, posłuszeństwo względem niego polega na postępowaniu zgodnie z jego zaleceniami oraz na włączeniu się przez sam ten fakt do wspólnoty, *ummy*. Na tym opiera się podwójny aspekt islamu, upodabniającego się do religii naturalnej, pozbawionej objawionych tajemnic, lecz zawierającej silny wymóg posłuszeństwa kodeksowi pozytywnego życia, tzn. zespołowi reguł postępowania, opartych na Koranie i przepisach Muhammada, uzupełnionych obszernie przez prawników czyniących z *ummy* wspólnotę, której wierny się podporządkowuje.

Mówiąc o tym zbiorze reguł postępowania i o ich opracowaniu, pewien autor chrześcijański pisał w znaczącym artykule, który się ukazał w 1991 r.: „Oparty na nim system obejmuje całe życie muzułmanina, od jego narodzenia aż do śmierci, i stawia go ustawicznie w odniesieniu do wspólnoty muzułmańskiej”. Wszakże nigdy się nie przeakcentowuje wspólnotowego aspektu islamu. I w Mekce wspólnota, o której każdy mówi pielgrzymowi, jest tą samą wspólnotą, w której spędza on całe życie w swoim kraju muzułmańskim. Pokazuje to szczególny punkt: Kaaba, którą czci on z bliska, jest symbolem jedności islamu. Właśnie w jej stronę zwraca się muzułmanin w czasie swych określonych rytów modlitw, ku niej też będzie się zwracał zawsze i wszędzie. Mówiąc krótko, wydaje się, że pielgrzym powraca z poczuciem wspólnotowym, odnowiony przez doświadczenie oczyszczenia *ummy* i wezwań monoteistycznych, doświadczenie wzniosłe pomimo pewnych braków. Czy pielgrzymka pomaga w otwarciu ducha muzułmanów na szeroki horyzont świata? Jest rzeczą oczywistą, że ona otwiera na *umma*, na wspólnotę. Potem każdy musi dać już odpowiedź dzielającą jej stanowiska. Jeśli otwarcie się na wspólnotę oznacza zarazem otwarcie się na świat, to odpowiedź brzmi, tak”. Jeśli zaś to otwarcie się na wspólnotę idzie w parze z zamknięciem się w sobie, wówczas odpowiedź będzie negatywna. *Allahu a'Iam*, tylko Bóg to wie.

Z bardzo specyficznego punktu widzenia, powracający pielgrzym może być ubogacony osobistymi spotkaniami. W przeszłości członkowie bractw odchodzili z Mekki, gdzie przebywali w czasie swej pielgrzymki, pełni odwagi pozwalającej im na przedsięwzięcie podróży w służbie islamowi. I Slimane Zeghidour wskazuje w 1988 r. na niektórych czynnych muzułmanów, przeobrażających się w wędrownych handlarzy różnych przedmiotów, udających się do Mekki po to, by móc tam dotrzeć do jak najszerzej publiki. Władze Mekki musiały w każdym czasie otwierać oczy na różne

formy propagandy, które uprawiano z okazji pielgrzymki i które czasem wykorzystywano do swej własnej polityki.

Na zakończenie wypada jeszcze wskazać na ostatnią rolę starożytniej pielgrzymki. Przez samą swą obecność i opowieści o niej zachowuje ona obraz pielgrzymki żywo angażującej umysły wszystkich. Obraz ten ożywia u wszystkich pragnienie, aby któregoś dnia wypełnić również ten obowiązek. Ci, którzy nie śpieszą się z opowiadaniem nieprzyjemnych faktów, osobiście przeżytych w czasie swej podróży (zdarzają się one w każdej pielgrzymce, wszędzie tam, gdzie są ludzie), czują się zobowiązani niejako wyciszyć swe świadectwo. Pielgrzymka powinna bowiem zachowywać w wyobraźni wspólnoty idealny obraz. Z drugiej zaś strony można by tu mówić o racji stanu. Jakkolwiek by jednak nie było, jest rzeczą pewną, że wzniosłe doświadczenie owego pielgrzymowania pozostaje jednym z najpiękniejszych w życiu wspomnień.

tłum. ks. **Lucjan Balter SAC**  
ks. **Franciszek Mickiewicz SAC**